

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | WTOREK, 1-go GRUDNIA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 335

## 6 osób zaczadzonych

wskutek wydobywającego się dymu z pieca  
Jedna osoba zmarła, a pięć przewieziono do szpitala

Łódź, 1 grudnia.

(d) Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie do mieszkania Tegosów (Zakątna 59), którzy ulegli zaczadzeniu. Pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej małżonkom 70-letniemu Marciniowi i 60-letniej Józefie Tegosom, oraz czterem ich sublokatorom, zamieszkałym w tej samej izbie, stwierdzając, że nikomu z pośród nich nie grozi poważniejsze niebezpieczeństwo.

Po wyjeździe lekarza jeden z sąsiadów Tegosów znów napalił w piecu, gdyż w mieszkaniu przez dłuższy czas były otwarte okna i wskutek tego było bar-

dzo zimno.

Zaczadzonych pozostawiono przez całą noc bez żadnej opieki. Gdy działo rano jeden z sąsiadów zastukał do ich mieszkania, nikt mu nie otworzył.

Sasiadów, obawiając się, że Tegosom i ich sublokatorom coś się musiało stać, wezwał dozołce domu, który wyważył drzwi.

Okazało się, że Tegosowie i ich sublokatorzy ponownie ulegli zaczadzeniu. Tegos nie dawał już żadnych oznak życia.

Zaalarmowano pogotowie. Lekarz STWIERDZIŁ ŻYĆ MARCHA TEGOSA.

pozostałych zaś 6 osób w stanie bardzo groźnym przewiózł do szpitala.

## Zeznania świadków w procesie brzeskim dobiegają końca. — Co mówił poseł Mastek?

Warszawa, 1 grudnia.

Dzień wczorajszym otworzył nowy miesiąc trwania rozprawy brzeskiej, albowiem był to już 31-szy dzień procesu. Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznawali świadkowie powołani przez obronę posła Mastki.

Akt oskarżenia zarzuca Mastkowi, że na szeregu zebrań zagranicznych oraz na zjeździe delegatów kolejarzy w Warszawie w dniu 22 marca 1929 roku miał on odezwać się do niejakiego Lendźiona, polskiego posła do sejmiku gdańskiego, że „ma Polskę w...”.

Lendźion, mimo, iż był wezwany w charakterze świadka oskarżenia na rozprawę nie przybył. Świadkowie obrony stwierdzają, że Mastek wogóle z Lendźionem nie rozmawiał i nawet nie chciał go poznać, albowiem miał już przez niego wiele przykrości na kilku zjazdach zagranicznych.

Sam Mastek stwierdza, że Lendźion na nigdy nie znał. Prawdopodobnie Lendźion przybędzie jeszcze na rozprawę sądową i sprawę tę wyjaśni. Z kolei przed stołem sędziowskim staje św. Maksawin, wiceprezes związku zawo-

dowego kolejarzy i b. prezes związku robotników transportowych.

Akt oskarżenia zarzuca różnym związkom socjalistycznym, że pobierały one zapomogi od organizacji zagranicznych. Św. Maksawin zaprzecza temu. Wówczas prok. Krause przedstawia sądowi fotograficzne odbitki listów i jeden list oryginalny pisany przez Mastkę do międzynarodówki transportowców w Amsterdamie, w którym prosi on o udzielenie zapomogi.

Obrona protestuje przeciwko załączeniu tego listu do akt, albowiem list ten został zdobyty drogą nielegalną.

Prokurator odpowiada, że listu tego nie skradziono, lecz że wydali go „niepewni ludzie z partii”.

To oświadczenie prokuratora wywołuje burzę na ławie oskarżonych. Najbardziej hałaśliwie zachowywali się posłowie Dubois i Prager, których przewodniczący skazał po 100 zł. grzywny.

W rezultacie sąd listów tych do akt nie załączył, uważając, że nie mają one zasadniczego znaczenia dla sprawy.

Następny świadek, b. poseł Jan Kwapiński wypytywany jest przez obronę na temat demonstracji na stołkach cytađeli.

Poseł Kwapiński oświadcza, że niechętnie brał udział w tej demonstracji, albowiem swego czasu w tej właśnie cytađeli czekał przez 8 dni na wyrok śmierci, który potem został cofnięty i zamieniony na 15 lat katorgi.

O ulaskawieniu doniósł mu adw. Berson, który obecnie występuje w sprawie brzeskiej jako obrońca. Pod koniec zeznań jeszcze sen. Kopicński. Mówi on o organizacji TUR-u, stwierdzając, że jest to organizacja wyłącznie kulturalno - oświatowa a nie polityczna.

Dziś od samego rana zeznają w dalszym ciągu świadkowie obrony.

## B. podprokurator skazany na trzy lata więzienia

Poznań, 1 grudnia.

W poniedziałek o godz. 11-ej wydział karny sądu apelacyjnego w Poznaniu pod przewodnictwem wiceprezesa Müllera ogłosił wyrok w sprawie karnej przeciwko b. podprokuratorowi sądu okr. Dembeckiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie depozytów sądowych.

Dembecki skazany został przez sąd okręgowy na 2 lata więzienia. Na skutek odwołania prokuratora, sąd apelacyjny skazał osk. Dembeckiego na 3 lata więzienia.

Od wyroku tego apelował teraz skazany do Sądu Najwyższego który po zbadaniu sprawy przekazał ją sądowi apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego przeprowadzenia. Wynikiem ponownej rozprawy był wczorajszy wyrok, zaszczepający oskarżonego Dembeckiego na 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i ponoszenie kosztów postępowania.

## Burmistrz Miechowiec pozabawił się życia

Katowice, 1 grudnia.

Donoszą z Opola, że w gabinecie swym w magistracie m. Miechowiec pozabawił się życia wystrzałem z rewolwru burmistrz dr. Lazarek. Przyczyna samobójstwa była depresją psychiczną jaka ogarnęła dr. Lazarkę.

## Proces Szlama rozpoczął się dziś rano w sądzie okręgowym

Łódź, 1 grudnia.

(d) Dziś rano przed gmachem łódzkiego sądu okręgowego przy pl. Dąbrowskiego panowało wielkie ożywienie. Sala sądowa, w której odbywa się sensacyjny proces Jakuba Szlama, bardzo wcześnie zapelniała się publicznością. Wiele osób pozostało na kurytarzu, nie mogąc się dostać do wnętrza.

Szlam, sprawca napadu bandyckiego na p. Herte Weinbergerównę, kasjerkę firmy Mazo i Lempert (Piłsudskiego 76) miał początkowo stanąć przed sądem doraźnym. W toku śledztwa sprawę jego przekazano jednakże zwykłemu sądowi.

Okoliczności napadu, który swego czasu wywołał w Łodzi duże porusze-

nie, przedstawiały się następująco:

W sobotę, dnia 3 października r. b. gdy p. Weinbergerówna wracała z Banku Polskiego, mając przy sobie około 7000 zł. na schodach domu przy ulicy Piłsudskiego 76 gdzie mieści się firma Mazur i Lempert, zbliżył się do niej jakiś mężczyzna, pytając o miejsce zamieszkania jakiegoś Mazura.

Nim kasjerka zdążyła mu odpowiedzieć, napastnik uderzył ją w głowę butelką i chwycił za rękę. Weinbergerówna wszczeła alarm. Nadbiegli lokatorzy domu na widok których Szlam porzucił rękę z pieniędzmi i wybiegł na ulicę.

Stwierdzono, że w butelce, którą uderzył kasjerkę ZNAJDOWAŁ SIĘ KWAS SOLNY. Gdyby więc butelka się rozbiła, p. Weinbergerówna mogłaby stracić wzrok.

Szlam przyznał się do winy. Twierdził on, że w ostatniej chwili zabrnął w długi i był stale oblegany przez swych wierzycieli, którym był winen łącznie około 2.000 zł.

Szlam pracował w charakterze biuralisty w firmie Lieberman przy ul. Narutowicza 26, zarabiając 10 zł. tygodniowo. Penardze te dawał rodzicom, którym ostatnio źle się powodziło materialnie.

Stwierdzono, że młody biuralista kilkakrotnie kręcił się w gmachu Banku Polskiego, obserwując pilnie wszystkich interesantów, podejmujących przy okienku większe sumy pieniężne. Pewnego dnia zauważył w banku p. Weinbergerównę, którą znał z widzenia.

Szlam wiedział, że kasjerka podejmuje większe sumy pieniężne dla firmy Mazo i Lempert, wobec czego POSTANOWIŁ JĄ OBRABOWAĆ, BY SPLACIĆ WSZYSTKIE DŁUGI.

## Zuchwałe włamanie w Krakowie

Rabunek 3.500 zł. z kasy ogniostrawnej tow. ubezpieczeń „Orzeł”

Kraków, 1 grudnia.

Policja krakowska została w dniu wczorajszym zaalarmowana śmiałym włamaniem kasowem. Ofiarą włamywacza padły biura towarzystwa ubezpieczeniowego Orzeł, mieszczące się przy ul. Potockiego 9. Nieznani sprawcy weszli w nocy od strony podwórza przez wycięcie filunku w drzwiach do lokalu, gdzie mieściła się kasa ogniostrawna, po czym przystąpili do jej rozpruwania.

Przy pomocy raka WYCIĘLI ONI BLACHĘ W KSZTAŁCIE LITERY „V”

poczem zdarli ją i z wnętrza kasy skradli całą jej zawartość.

Po dokonaniu tego włamania złodzieje zbiegli tą samą drogą przez ogród

i parkan na ul. Pańską, gdzie wszelki ślad po nich zaginął.

Kradzież stwierdzono dopiero rano. Przybyły dyrektor towarzystwa p. Schöngut stwierdził brak całej gotówki w kasie.

Lupem złodziej padło w walucie polskiej złotych 2,519 i 6 groszy oraz w walucie amerykańskiej 100 dolarów i 56 centów. Przybyłe na miejsce władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie okazało się jednak, że wszelki pościg był niemożliwy, albowiem złodzieje zasympali swe ślady papryką, tak że nie można było użyć przy poszukiwaniach psów policyjnych. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy tego rodzaju „trick”, zastosowany przez kaskarzy krakowskich.

## B. sekretarz cesarza Karola

pobity na zebraniu legitymistów

Wiedeń, 1 grudnia.

(Telegram własny)

(t) W Insbrucku doszło do gwałtownej awantury na jednym z zebrań legitymistów austriackich. Przemawiał b. sekretarz ostatniego cesarza Karola, który począł wysławiać zdolności arcyksięcia Ottona oraz jego matki Zyty.

B. sekretarz cesarski domagał się osadzenia Ottona na tronie, obiecując, że wówczas zapanuje dourobty w Austrii. Niefortunnego mówcę poturbowano i siłą wyrzucono z sali, gdyż słuchacze nie chcieli wierzyć w jego obietnice.

## Napad rabunkowy na turystów w Palestynie

Jerozolima, 1 grudnia.

(Telegram własny)

(t) Wczoraj dokonano zuchwałego napadu rabunkowego w pobliżu Jeryho. Bandyt czatowali na szosie i kolejno obrabowali pasażerów, którzy przejeżdżali autobusami lub samochodami.

Wśród obrabowanych pasażerów było wielu angiłków oraz turystów europejskich. Bandyci obrabowali ogółem 15 autobusów. Wysłano specjalny oddział pościgowy, który jednak nie zdołał ująć bandytów. Bandyt schronił się w pułstyni.

# Wszkole akrobatów w artystów

**„Człowiek z gumy”, najstłynniejszy akrobata przedwojenny, w roli pedagoga**

(y) W Berlinie znajduje się jedna z nielicznych szkół akrobatów. Szkoła ta mimo, iż nie posługuje się żadną propagandą ani reklamą, dobrze jest znana w świecie artystów. Na czele szkoły stoi aktor, który swej działalności pedagogicznej oddaje się z niezwykłym zamiłowaniem. Ten oryginalny zakład naukowy składa się z jednej wielkiej sali, w której stoi fortepian, po drugiej stronie wielkie lustro, na ścianach, suficie, podłodze i w szafach tysiące najróżniejszych przyrządów gimnastycznych. Tylko środek sali jest zupełnie próżny, znajduje się na nim olbrzymia mata, która prowadzi do samych schodów. Schody te stanowią najważniejszy rekwizyt, na nich bowiem odbywa się nauka harmonijnych i pełnych gracji ruchów, tańca na palcach itp.

Uczniowie ćwiczą, dokonują najróżniejszych wyczynów akrobatycznych pośrodku zaś sali stoi kierownik, który uważnie obserwuje ćwiczących. Udziela on nieustannie wskazówek, poprawia błędy, czuwa nad najmniejszym ruchem lub też sam praktycznie pokazuje, jak należy wykonać jakiś bardziej trudny trick. Niema takiego tricku ani skoku, którego by nie potrafił sam zademonstrować.

Kierownik zakładu był ongiś słynnym artystą o wszechwiatowej sławie, ubiegający się o niego największe przedsiębiorstwa widowiskowe.

Opowiada on, iż przed wojną każdy artysta cyrkowy musiał być do swego zawodu solidnie przygotowany. Nauka trwała przeciętnie 5 lat, dopiero po tym okresie mógł się on ukazać na arenie. Dziś z powodu powszechnego zubożenia, nikt nie posiada dostatecznych środków na tak długie studia, przygotowanie akrobatów odbywa się w przyspieszonym tempie i jest niezwykle powierzchowne.

Na początku swej kariery artystycznej jeździł on z cyrkiem wędrownym po różnych krajach, po pewnym czasie stał się słynnym akrobatą podczas występów w Londynie pobierał on najwyższe honoraria, jakie kiedykolwiek notowane były przez imprezy cyrkowe. Na początku był on akrobatą parterowym, później wykonywał bardzo niebezpieczne produkcje na trapezie, podczas których widzom dech zamierał w piersi, wreszcie zasłynął, jako człowiek z gumy. W samym końcu swej kariery wybił się on, jako mistrz skoków. W dziedzinie tej był on wprost bezkonkurencyjny, dokonując istnych cudów, osiągnął on do 5 metrów wysokości i stał się największą siłą atrakcyjną najsłynniejszych przedsiębiorstw widowiskowych. W tym charakterze został on zaangażowany przez petersburskie Akwarjum, największe wariete w przedwojennej Rosji.

Właśnie w tym okresie wybuchła wojna światowa. Jako Niemiec, został on internowany. Ponieważ w obozie dla jeńców nie urządzano żadnych imprez, musiał on volens nolens po 14 latach pracy akrobatycznej porzucić pierwszy zrzeczenie z wykonywania swego zawodu. Pewnego razu usiłował zbiec, został jednak schwytany i zesłany na Sybir. W roku 1917 odbyła się wymiana jeńców i wrócił on do ojczyzny. Do roku 1926 występował w cyrkach niemieckich. Wojna nadwyrzężyła mu zdrowie i nerwy, nie mógł on już wykonywać tych słynnych produkcji, z których znany był w okresie przedwojennym. Musiał on wreszcie zrezygnować z kontynuowania swego dawnego zawodu.

Pewnego razu w sferach artystycznych wszystkich większych stolic europejskich i amerykańskich niezwykła sensacja wywołała wiadomość, iż słynny Willi Ruppelt stworzył w Berlinie szkołę akrobatów. Przepomnieli sobie dawne czasy, jego niezwykłe tricki, które wzbudzały zachwyt wśród największych fachowców. Artysty całego świata zaczęli wysłać do szkoły swe dzieci, to też ta jedyna w swoim rodzaju uczelnia cieszy się rekordem wprost powodzeniem.

Szczególna frekwencja panowała w

szkole w roku 1928, gdy zaczął wchodzić w modę taniec na palcach. Ze szkoły popy Ruppelta wyszło tysiące girls'ów, które czyniąc zadość nowej modzie, uczęły się tu szpagatów, mostów i innych ewolucyj akrobatycznych. Oprócz tańce rek. Ruppelt musiał wtajemniczać również w arkana tej nowej sztuki tańecznej gwiazdy teatralne i filmowe, które również musiały przystosować się do nowych wymogów sztuki tańecznej.

Z największym jednak zamiłowaniem oddaje się Ruppelt swej pracy pedagogicznej w godzinach porannych. Z samego rana, gdy zaangażowane gwiazdy śpią jeszcze przykryty śnem, odbywa się lekcja najmłodszych akrobatów, dzieci artystów. Są to przeważnie latoroślne w wieku od 3-let do 1-1/2 lat. Ruppelt obchodzi się z nimi niezwykle ostrożnie, jakby miał do czynienia z porcelaną. „Człowiek z gumy” przyjmuje tylko najmłodsze dzieci, które znajdują się

w 1-szym procesie rozwojowym, gdyż tylko wtedy w stanie jest nadać im odpowiednią elastyczność i zręczność, niezbędną w zawodzie akrobata. Specjalnie pilne i uzdolnione dzieci już po ukończeniu 15 roku życia są całkowicie przygotowane do swego zawodu i mogą już dopomagać w pracy swym rodzicom, stanowiąc szczególnie w dzisiejszych ciężkich czasach cenne poparcie materialne.

Uczniowie nieustannie się zmieniają. W godzinach późniejszych zależnie od pory dnia przybywają coraz to starsze roczniki, również ćwiczenia i ewolucje stają się w zależności od wieku coraz bardziej trudne.

Na ścianach mnóstwo portretów byłych uczniów popy Ruppelta, obecnie słynnych gwiazd areny. Mają one służyć jako bodziec i zachęta dla licznych rzesz przedstawicieli najmłodszych generacji akrobatów.

## Morderca zdradził się ogłoszeniem

i wpadł w ręce policji po dziewięciu latach

(x) Franciszek Lechner, zamożny właściciel nieruchomości i zakładu stolarskiego stanął w tych dniach przed sądem przysięgłych w Wiedniu pod zarzutem morderstwa popełnionego na osobie swego najbliższego sąsiada, nazwiskiem Jerzy Siegel. Niezwykłe motywy niesamowitej zbrodni popełnionej 24-go marca 1923 roku, a więc przed dziewięć lat, są następujące.

Lechner pragnął powiększyć swój majątek chciało odkupić od swego sąsiada część jego posiadłości, której ten ostatnie chciał mu odsprzedać. Lechner postanowił wobec tego sąsiada przez zemstę zamordować.

W małej osadzie pod Wiedniem znajduje się gorzelnia, której właścicielem był Siegel. Pewnego dnia żona jego znalazła trupą swego męża w pozycji siedzącej na ławce, przed kotłem warzelniowym. Śmierć została spowodowana wystrzałem karabinowym, przyczem kula trafiła prosto w serce.

Pomimo usilnych poszukiwań nie na trafiono na żadne ślady i śledztwo utknęło na martwym punkcie. Zdawałoby się, że morderca nigdy nie zostanie ujęty. W końcu jednak morderca naskutek po pełnionej głupstwa sam się zdradził.

Pewnego razu dał on ogłoszenie do gazet, w którym oznajmił, że czasie wycieczki na rowerze został on na ustrońnej wiejskiej drodze napadnięty przez nieznanego sprawcę, który począł go dusić, aż do utraty przytomności. Wszczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, że napad był sfingowany przez Lechnera żadnego wywołania jakiegś sensacji.

Ten drobny naporóż wypadek spowodował, że agencja policyjna poczęła się bliżej osobą Lechnera interesować. Podczas rewizji dokonanej niespodzianie w jego mieszkaniu znaleziono dwie strzelby. Różne ślady niezbicie dowodziły, że bogaty Lechner trudnił się również kłusownictwem.

Lechnera przesłuchiwano i zaczęto wypytywać o to, co robił w nocy 23-go marca 1923 roku, a więc w czasie, kiedy dokonano zbrodni na osobie jego sąsiada. Lechner początkowo wykręcał się, wreszcie przyparty do muru, zeznał, że tragicznej nocy wracał z polowania do domu i przechodził obok gorzelni Siegela. Siegel pracował nad naprawą kaleniska w piecu. Lechner począł go wołać, chcąc z nim porozmawiać, jednak w odpowiedzi usłyszał tylko ohydne przekleństwa, którym go zamordowany rze komo obrzucił. Silnie zdenerwowany, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, Lechner strzelił, nie miał jednak, jak ze znaje, żadnego zamiaru, sąsiada swego zamordować.

Policja nie dała wiary zeznaniom Lechnera. Jak wykazywały dalsze dochodzenia w tej niezwyklej sprawie. Lechner

poprosto zaczął się pod oknem gorzelni z myśla, aby sąsiada zastrzelić. Ustalono że obaj sąsiedzi mieli do siebie jakiegoś urazy i bardzo często dochodziło między nimi do przykrych incydentów.

Wszystkie te incydenty wynikały z tego, że Lechner chciał odkupić od Siegela część jego posiadłości, które bezpośrednio przylegały do jego gruntów, na co się jednak Siegel nie zechciał zgodzić.

Po dokonaniu zbrodni, Lechner nie zrezygnował ze swych planów. Począł on pod różnymi pozorami wyświadczając najrozmaitsze przysługi wdowie, aby w ten sposób zyskać sobie jej przychylność. Załatwiał jej najrozmaitsze sprawy, pomagał w administrowaniu majątkiem, jednym słowem był dla niej bardzo uczynnym sąsiadem i najlepszym opiekunem. W końcu jednak tak usiłował nie przezwyciężając wdowę i potrafił sobie zaskarbić tyle jej wdzięczności i sympatii, że w niespełna trzy tygodnie od śmierci swej ofiary oświadczył się jej.

W ten sposób chciało zagarnąć cały majątek. Podczas procesu Lechner przyznał się do zbrodni, jednak stanowczo twierdził, że nie zamordował swego sąsiada powodowany zemstą, i że wogóle nie miał zamiaru pozbawić go życia. Strzelił tylko wskutek zdenerwowania, wywołanego przypadkowo wynikłą między nimi sprzeczką. Wyrok w tej sensacyjnej sprawie jeszcze nie zapadł.

## Śmiertelny post ofiary

zbrodni czych literatek niemieckich

(x) Berlińska policja kryminalna głosiła się przez dłuższy czas nad rozwiązaniem tajemniczej afery kryminalnej. 72-letnia wdowa po znanym malarzu holenderskim Groenvoldzie, którego obrazy cieszyły się w swoim czasie wielkimi powodzeniami, zmarła przed pewnym czasem wśród tajemniczych i niewyjaśnionych okoliczności.

Skonstatowano tylko, że wdowa bez pośrednio przed swoją tajemniczą śmiercią, poświęcała przez dziesięć dni, w czasie których nieustannie się modliła.

Dochodzenie wszczęte przez władze policyjne ustaliło, że wdowa należała do jakiegś dziwacznej sekty religijnej i pozostawała całkowicie pod władzą dwóch kobiet, przywódczyni sekty. Były niemi dwie literatki niemieckie nazwiskiem Prellwitz i Fahrenkamp. Obie niemi wiały miały zamiar wyłudzić od nałwej wdowy 20.000 marek niemy to na cele owej sekty. Aby osiągnąć swój cel urządzaly one seanse hypnotyczne, na których sugerowano pani Groenvold, że

## Ośmioletnia dziewczynka jasnowidzem

Niezwykły wypadek, zanotowany w kronikach spirytyzmu

(X) Angielski tygodnik „Light”, organ spirytystów donosi o ciekawym wypadku z dziedziny jasnowidztwa. 8-letnia córeczka pewnego zamożnego kupca, imieniem Sara, opowiadała często rodzicom, że widzi różne rzeczy i osoby, których jej rodzice w żaden sposób nie mogli dostrzec.

Początkowo rodzice nie zwracali wcale uwagi na te spostrzeżenia córki i sadzili, że dziewczynka poprostu żartuje sobie. Gdy jednak Sara poczęła opowiadać, że w obecności rodziców widzi osoby, o których istnieniu rodzice jej nie mieli wcale pojęcia, lub też o takich, które już dawno nie żyją, zawezwano lekarza, aby zbadał stan psychiczny dziewczynki.

Gdy jednak mimo wszystko tajemnicze wizje nawiedzały Sarę nie ustawały, zniecierpliwieni rodzice, chcąc córkę „oduczyć” fantazjowania, zaczęli ją karać. Mała Sara rzeczywiście przestała opowiadać rodzicom o nawiedzających ją wizjach i zdawałoby się, że wszystko wróciło do normalnego stanu.

Pewnego razu rodzice dziewczynki zapragnęli zmienić mieszkanie i matka wraz z córeczką udała się na poszukiwanie nowego lokalu. Nagle podczas oglądania jednego z mieszkań, które im się obojgu bardzo podobało, Sara stanawszy wraz z matką na progu jednego z nieobejranych jeszcze pokoi, kurczowo chwyciła matkę za rękę, a z ust jej wydobył się pełen grozy okrzyk.

Na pytanie matki co jej się nagle stało, Sara nie mogła nic odpowiedzieć, a jej pobladła twarz i przestraszony wzrok mówiły o jakimś nagłym wzruszeniu. Sara na żadne pytania nie dawała odpowiedzi.

Od tego czasu mała była jakaś nieswoja, lękała się byle czego i w końcu poważnie zachorowała. Zawezwany lekarz orzekł, że dziewczynka musiała się czegoś przestraszyć, o czym boi się mówić i to spowodowało obecny jej stan. Matka jednak nie mogła sobie nic takiego przypomnieć. Wówczas Sara nakłoniona prośbami lekarza, opowiedziała, że boi się iż będzie musiała mieszkać w nowym mieszkaniu, a to, co tam widziała napawa ją niesamowitą grozą. Mianowicie, gdy weszła z matką do jednego z pokoi zauważyła siedzącego przy stole mężczyznę z poderżniętym gardłem, z którego buchały strumienie krwi.

Rodzice, którym to zakamunkowano postanowili mieszkania, którego córka ich tak bardzo się obawiała nie wyjmować. Jak się następnie rodzice dziewczynki dowiedzieli, poprzedni właściciel tego mieszkania, młody mężczyzna, popełnił samobójstwo i zwłoki jego znaleziono przy stole w tym samym pokoju i dokładnie w tej samej pozycji w jakiej je dziewczynka widziała.

ofiara 20.000 marek na cel owej sekty religijnej zapewni jej wieczne zbawienie.

Dziesięciodniowy post, który spowodował śmierć słabowitej i wycieńczonej starszki był wynikiem hipnozy. Po śmierci wdowy znaleziono w jej mieszkaniu list z którego wynikało, że miała ona wizję. I tak pewnego razu zjawil się przed nią Chrystus i przyrzekł jej wieczne zbawienie, jeżeli odda ona cały posiadany kapitał do dyspozycji owych niewiast.

Zbrodnicze niewiasty nie ograniczyły się jednak tylko do tego. Wynajęty i przekupiony przez nich medium na seansach spirytystycznych w obecności wdowy, przemawiało do niej z zaświatów, w imieniu męża, który rzekomo prosił ją i nakazał wszystkie jej środki pieniężne oddać do dyspozycji obu niewiast.

Śledztwo w tej sensacyjnej i niecodziennej aferze jeszcze trwa.

# Wysokie cła na owoce

## Oplata celna jest sześć razy wyższa od właściwej ceny owocu

Lódź, 1 grudnia.  
(1) Jak się dowiadujemy *organizacje społeczne w Łodzi postanowiły zwrócić się do związku lekarzy z prośbą o podjęcie wspólnej akcji i wysłanie wspólnej memorjału do władz centralnych, w sprawie cel na owoce południowe.*  
W memorjale tym organizacje te zamierzają zwrócić uwagę na paradoksalną sytuację, jaka wyłoniła się w Polsce w związku ze zbyt wysokimi cłami i kilogram pomarańcz franko Łódź kosztuje w czasie sezonu najwyżej 40 groszy. A cło wynosi od 1 kilograma aż 2 zł. 23 grosze. Nic dziwnego więc że owoce te są bardzo drogie, a tymczasem jest już rzeczą stwierdzoną, że w wielu wypadkach mają one *kolosalne znaczenie lecznicze* i dla chorych w szpitalach względnie leczących się prywatnie są rzeczą niezbędną dla odzyskania zdrowia i sił.  
Cło na owoce południowe jest zazwyczaj uzasadnione koniecznością ochrony krajowej produkcji owoców. Ale w pierwszym rzędzie w Polsce nie rosną pomarańcze, banany i winogrona, a z drugiej strony jest rzeczą stwierdzoną

na podstawie oficjalnych danych statystycznych, że *krajowa produkcja owoców jest zupełnie niewystarczająca.* W ten sposób przywóz owoców południowych w żaden sposób nie może zaszkodzić owocom krajowym.  
Men. orjał ten wysłany ma być w przyszłym tygodniu.

# BOMBA! BOMBA! BOMBA! BOMBA! BOMBA!

## Napad, którego nie było.. Przykry „wpadunek” wieśniaka, który chciał oszukać żonę

(d) Bronisław Malec, kmiotek z pod Kuluszek, przywiózł do Łodzi wielką ilość kartofli. Na Zielonym Rynku sprzedał je jakiemś kupcowi i o godzinie jedenastej rano mógł już właściwie ruszyć do domu.  
Nie uczynił tego, gdyż na rynku natknął się na kilku znajomych, łodzian którzy namówili go, aby poszedł z nimi do knajpy.  
— Powinieneś czegoś się napić — tłumaczyli mu — Sprzedałeś wszystko, coś przywiózł do miasta, a to jest chyba najlepsza okazja do wypitki.  
— Dobrze — odparł im wieśniak — Pamiętajcie jednak, że zgadzam się tylko na jedną kolejkę.  
Malec nie należał do abstynentów. Kompanom udało się więc go łatwo skłonić do opróżnienia kilku butelek.  
Okolo godziny siódmej wieczorem opuścili knajpę. Rachunek oczywiście uregulował Malec. Zapłacił on nietylko za swych towarzyszy, ale i za kilka dziewcząt, które wspólnie z nimi się zabawiali.  
Z pieniędzy, które otrzymał za kartofle, pozostało zaledwie kilka złotych. Gdy późnym wieczorem zajechał swym wożem do domu, uświadomił so-

(d) Komitetu rozbudowy, działające na terenie wszystkich większych miast w Polsce, stwierdziły, że w niektórych spółdzielniach mieszkaniowych poszczególni członkowie są właścicielami więcej niż jednego mieszkania.  
Jest to oczywiście sprzeczne z ustawami o spółdzielniach mieszkaniowych, jak również sprzeciwia się intencji ustawy o rozbudowie miast, na mocy której są udzielane kredyty ze skarbu na ulgowych warunkach.  
Spółdzielnie mieszkaniowe, jak wiadomo, są jednym ze środków walki z głodem mieszkaniowym, tak dotkliwie odczuwanym przez ludność miejską.  
Członkami spółdzielni są przeważnie pracownicy, zarówno państwowi, samorządowi, jak i zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach. Pracownicy ci, wplacając pewien udział, zostają członkami instytucji spółdzielczej i uzyskują mieszkanie w wybudowanych przez tę instytucję domach.  
Władze państwowe popierają bardzo wydatnie wszelkie spółdzielnie mieszkaniowe, uważając ich działalność za nader pożyteczną z punktu widzenia interesów ludności miejskiej.  
Jak jednak obecnie stwierdzono, nie które spółdzielnie tolerują niedopuszczalne metody postępowania poszczególnych swych członków i zezwalają im na nabycie kilku mieszkań. Członkowie ci oczywiście nie biorą tych mieszkań dla własnego użytku. W jednym wprowadzie zamieszkuje, lecz pozostałe odstępują rozmaitym osobom, za rabując na tem procederze niekiedy poważniejsze sumy.  
Handel mieszkaniem w spółdzielniach uprawiany jest najczęściej w pomniejszych ośrodkach miejskich. W miastach tych właścicielami mieszkań spółdzielni stają się ludzie, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z działalnością tych instytucji i nigdy nie byli ich członkami. Komitety rozbudowy postanowiły obecnie przeciwdziałać podobnemu postępowaniu.  
Informują nas, że we wszystkich spółdzielniach na terenie całego kraju będzie przeprowadzona szczegółowa kontrola i właściciele kilku lokali będą się musieli ograniczyć tylko do jednego mieszkania.  
W wypadkach, gdy kontrola wykaże, że kierownicy spółdzielni wiedzieli o handlu mieszkaniowym, uprawianym przez poszczególnych członków i nie przeciwdziałali temu kooperatywom będą cofnięte kredyty państwowe.

# Poradnik astrologiczny

URODZONY pod znakiem STRZELCA w dniu i godzinie, — posiadają charakter przeczułony i magiczny, łagodny, fantastyczny, niekiedy odczuwają osłabienie zdolności umysłowych lub pamięci, nie lubią złościwości i podstępów, zawsze chętnie i życzliwie pomagają potrzebującym. Pomimo trudności jakie będą zaznaczać cel swój zawsze osiągną, lecz powinni nie zrażać się przeciwnościami i ufać więcej w swoje własne siły i nie ulegać wpływom otoczenia. W miłości zaznają wiele rozczarowań, przez co apatycznie będą się usposabiać do życia, lecz po pewnym okresie nastąpi zmiana losu życia ku lepszemu. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, oczekuje ich lepsze powodzenie i będą mieć możność dojścia do większego dobrobytu. Życie ich będzie d'ugie, spokojne, szczęśliwe w pożytku małżeńskim pomimo intryg rodzinnych.  
Urodzeni pod wpływem STRZELCA — powinni wystrzegać się przemęczenia fizycznego, gdyż skłonni są do rozdzicia żył i anawryzmu serca.  
Dla urodzonych 1-go grudnia szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, kolor dla — róż, jako amulet-talisman CHRYZOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 82106 — 17.

# Golenie i strzyżenie, tylko 30 groszy

**Pokątne „salony” w mieszkaniach dozorców**  
(d) Władze sanitarne ustaliły, że obecnie na terenie Łodzi, szczególnie zaś na przedmieściach, powstają pokątne „salony” fryzjerskie, których właściciele nie starają się nawet o zezwolenia władz i nie przestrzegają żadnych przepisów higienicznych.  
„Salony” te otwierane są przeważnie w mieszkaniach dozorców domowych.  
Właścicielami są zredukowani pracownicy fryzjerscy, którzy nie mogą obecnie znaleźć żadnego zajęcia.  
Ceny w tych „salonach” są tak niskie, że żaden normalny zakład fryzjerski nie może z nimi konkurować.  
Za golenie i strzyżenie płaci się razem 30 do 40 groszy, za ondulację główki kobiecej płaci się 25 groszy.  
Nic więc dziwnego, że niezamożne sfery ludności bardzo chętnie korzystają z usług pokątnych fryzjerów. Wiele elegantek z przedmieść, które dawniej zaledwie raz na kilka tygodni ondulowały sobie włosy, obecnie bardziej dba o fryzurę, bo 25 groszy, to przecież nie 80 groszy, czy nawet złotówka.  
To samo da się powiedzieć o mężczyznach. Ci, którzy gołili się raz na tydzień, obecnie mogą bardziej dbać o swą powierzchowność i częściej kurzyć stać z usług fryzjera.  
Właściciele pokątnych „salonów” podobno bardzo dobrze zarabiają i mają znacznie większe obroty, niż przeciętne zakłady fryzjerskie w śródmieściu.  
Władze nie mogą jednak tolerować

pokątnych zakładów. Chodzi bowiem o to, że mieszkania dozorców nie są przecież nawet w najmniejszym stopniu do stosowane do wymogów sanitarno-higienicznych, obowiązujących zakłady fryzjerskie.  
W „salonach” tych jest niesłychanie brudno, to też klienci z łatwością mogą się nabawić zarazliwych chorób skórnych.  
Władze w tych dniach zamierzają dokonać lotnej inspekcji, mającej na celu likwidację pokątnych zakładów fryzjerskich. Fryzjerzy, którzy prowadzą swe przedsiębiorstwa bez odpowiednich zezwoleń, będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

**PRYWATNE  
POGOSTOWIE LEKARSKIE**  
Zielona 6. 12-333  
Telefon:

Udziała doradczą pomocą lekarską we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog

# Występy złodziejskie

(d) W podwórzu domu przy ulicy Piłkowskiej 105, gdzie obecnie dokonwane są roboty kanalizacyjne, schwymano na kradzieży rozmaitych materiałów, 20-letniego Franciszka Polewkę, zamieszkałego przy ul. Wrzesznieckiej 4.  
Do mieszkania Józefa Imosa (Piłkowska nr. 255) dokonano w noc włamania. Lupu złoczyńców padło 1340 złotych w gotówce oraz rozmaite przedmioty. Sprawców nie śl wytano.

# „Dzika Dywizja na ulicach Warszawy”

Zdziwienie wśród publiczności w śródmieściu wywołał onegdaj widok kilkudziesięciu kozaków w malowniczych kostiumach klusem pędzących przez Marszałkowską w kierunku Placu Zbawiciela. Wiedź: „Kozacy w Warszawie”! W mgiełce oka rozniósł się po stolicy.  
W krótkim czasie zaległy Marszałkowską tak olbrzymie tłumy, że został wstrzymany wszelki ruch komunikacyjny. Poskutkowało dopiero interwencja policji, która wyjaśniła zebranym, iż oddział kozaków jest zespołem artystów, biorących udział w zdjęciach realizowanego obecnie przez reż. H. Szaro, filmu na temat walki legionów w r. 1914. Kozacy mogli ruszyć dalej.  
Należy przytem nadmienić, iż informacja ta nie była ścisła. „Artyści” bowiem są w znacznej mierze autentycznymi czerkiesami, wybranymi do zdjęć filmowych z pośród kolonii rosyjskiej w Warszawie przez księcia Nauruza, doradcę wojskowego. Są to wszystko znakomici jeźdźcy, mistrzowie w sztuce słynnej „dzigitówki”, czyli dokonywaniu niesłychanych zrzeczeń z konia i na koniu. „Dzigitówka” ta będzie jednym z sensacyjnych momentów realizowanego obecnie filmu, w którym, jak wiadomo, rolę główną odgrywa Jądwiaga Smorsarska i Witold Conti.

# Wyskoczyła z tramwaju

(d) Na Placu Kościelnym wyskoczyła z tramwaju 20-letnia Genowefa Kuchlerówna (Lipowa nr. 3) i upadła na bruk uliczny, doznając ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwano pogotowie, które przewiozło poszkodowaną do szpitala.

# Wypadek w czasie pracy

(d) W warsztacie rzemieślniczym Pachta przy ulicy Wincentego 15 w czasie pracy doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych Mieczysław Szewczyk (Wincentego 12). Wezwano do pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej

„Śmiejesz się, śmiejesz!” S. Betherowa i Carnero „COCTAIL” ul. Przejazd 34. Duo Rosiljano S. Laskowski i Telarkiewicz z zespołem.



**DŹWIĘKOWY KINOTEATR  
"CAPITOL"**

**Dziś wspaniała premiera!**

Geny miejsc popularne Sala mocno ogrzana!  
Pocz w dni powszednie o g. 4.30, w sob. i niedz. o 12.30.

Najpiękniejsza parada miłości reżyserji H. SZWARCA

**„Z ROZKAZU KSIĘŻNICZKI”**

Upojny romans miłosny ekscentrycznej księżniczki z oficerem gwardji królewskiej.

Role główne kreują:

rozkoszna i urocza **Liljan Harvey** oraz wytwor-ny i miły **Henri Garatt**

Dźwiękowy kinoteatr



Dziś i dni następnych

Film, pociągający niepowszednością tematu, łączący w sobie uczucie, piękno, nastrój, przepych, erotykę i sensację.

**„MARADU”**

**Konflikt, uczuć, żywiołów zwierząt i ludzi**

PRAWDZIWE WYBUCHY WULKANU oraz groźne grzmoty podziemne z wrzącego krateru, poraz pierwszy ujęte przez kamerę. — Walka ze zglodniałymi krowożercami krokodylami, bezlitośnie pożerającymi swe ludzkie ofiary. — Role główne odwarzają: CHARLE BICKFORD, ROSE HOBART. — Nadprogramy! — Początek seansu o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-iej w południe. — Passe-partout oraz bilety wolnego wejścia nieważne do odwołania.



**Uśmiechnij się!..**

— Mayer zrobił doskonałą partję. Ożenił się z bardzo pożądaną panną. Po ślubie jeden z przyjaciół składa mu życzenia.  
— Winszuję.. — powiada do Mayera. — W mieście mówią, że pan zarobił na tym interesie 10,000 dolarów!  
— To przesada!.. — odpowiada Mayer.  
— Jaki przesada?.. Czy pan nie dostał 10,000 dolarów w posagu?..  
— Tak, ale przecież kupiłem jej słubny pierścionek za 100 złotych!

\*  
Kolańskiego boli ząb. Biedak nie ma już sił. Udaje się do dentysty.  
— Ile kosztuje wyrwanie zęba? — pyta.  
— 10 złotych.. — brzmi odpowiedź.  
— A jeżeli mi pan tak troszeczkę tylko wysunie?..

\*  
Cohn siedzi smutny w kawiarni. Podchodzą do niego i pytam:  
— Panie Cohn, czemu pan w takim złym humorze?..  
— Daj mi pan spokój! — westchnął ciężko Cohn. — Kata nam oszczędzać, a tymczasem pomysł pan, ile wychodzi pieniędzy na samą odzież?!.. Gdy człowiek siedzi, to mu się nie szczy, gdy stoi — to mu się zużywają buty, i jak tu żyć?..

\*  
W małym miasteczku podczas ślubu rozlegały się zazwyczaj dzwony. Gdy przeszłość narzeczonej była nienaganna, nieposzlakowana, dzwonił największy dzwon, gdy zaś narzeczona nie była zbyt cnotliwa wystarczały małe dzwonki.

Pewnego dnia zgłosił się do pastora pewien młodzieniec.

— Oczywiście, że będziemy dzwonił tym wielkim dzwonem, prawda? — pyta pastor.  
— No, tak.. oczywiście.. — odpowiada niezdecydowany młodzieniec.  
— A czy będzie to zgodne z pańskim sumieniem?

Młodzieniec zatrzymuje się i odpowiada po chwilowym namyśle:  
— Wie pan, niech dzwoni duży dzwon, tylko od czasu do czasu może pan przemycić mały dzwonek, to nie zaszkodzi..

\*  
Ojciec zwraca się do Monika:  
— Słuchaj Moniek, jeżeli jeszcze raz uderzysz Salię, to pamiętaj, że będziesz miał ze mną do czynienia!..

Na to Monika:  
— No, jeżeli teraz nie wolno mi nawet uderzyć Salię, to ja gwizdę na to całe życie rodzinnie!.. (c)

**Nowa ustawa**

**o zmianach w czasie pracy w przemyśle i handlu weszła już w życie**

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ogłoszona została nowa ustawa o czasie pracy w handlu i przemyśle. Zgodnie z nową ustawą Rada Ministrów może zezwolić na przedłużenie lub nakazać skrócenie czasu pracy w dniu lub w tygodniu.

Rozporządzenia takie będą się ukazywały tylko wówczas, gdy skrócenie czasu pracy będzie uwarunkowane potrzebami natury gospodarczej.

Głównie chodzi o to, aby zapobiec wzrastającemu bezrobociu. Przed wydaniem każdego rozporządzenia czynnik ministerjalne zasięgną opinii Izby Przemysłowo-Handlowych, Izby Rzemieślniczych oraz organizacji zawodowych pracowników i pracodawców.

na określony przeciąg czasu, nie dłużej jednak niż na jeden rok. W zależności od sytuacji, mogą one dotyczyć poszczególnych gałęzi pracy na obszarze całego państwa lub też niektórych województw.

Ponieważ nowa ustawa została już ogłoszona w Dzienniku Ustaw, tem samem weszła już w życie i rozporządzenia wydane na jej podstawie posiadają już moc obowiązującą.

Za przekroczenie przepisów o zmianie pracy grożą surowe kary, za pierwszym razem grzywna od 200 do 100 złotych, w razie zaś powtórzenia przekroczenia — bezwzględny areszt na czas od 2 tygodni do trzech miesięcy.

Instancją orzekającą w sprawie przekroczenia przepisów są obwodowi inspektorowie pracy.

**O czem każdy żonkoś wiedzieć powinien.**

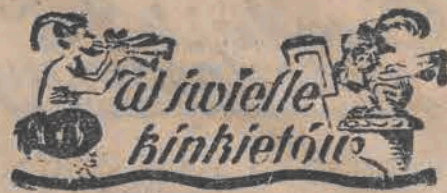
Jeżeli ci się twoja żona podoba, będziesz chodził do teatru „Bomba”, aby się przekonać, że wprawdzie są i inne piękne, ogniste kobiety, ale żadna z nich nie zastąpiłaby tobie twej wybranej.

Jeżeli ci się jednak twoja żona nie podoba, będziesz chodził do teatru „Bomba”, by się przekonać, że są inne, znacznie piękniejsze i powabniejsze kobiety i że serce twoje nie jest z kamienia.

**Hallo! Tu radio..!**

**PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.**

**WTÓREK, dnia 1-go grudnia.**  
11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.  
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. 1 A Klingbeil, Piotrkowska 160.  
13.15—15.50: Przerwa.  
15.50—16.15: Program dla dzieci. 1) Opowiadanie dr Z. Dąbrowskiej p. t. „Wróg i przyjaciel człowieka północny”. 2) Feljton p. Jana Milewskiego p. t. „Nasi niezwykli rówieśnicy. Tr. z Warszawy.  
16.20—16.40: Odczyt z Krakowa p. t. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych” wygłosi prof. J. Żurawski.  
16.40—17.10: Płyty gramof. z Warszawy.  
17.10—17.35: Odczyt z Lwowa p. t. „Polowanie na zające” — wygł. prof. Rudolf Wacek.  
17.35—18.50: Popularny koncert symfoniczny w wyk. Ork. Filharm. Warsz pod dyr. Grzegorza Fotełberga. Solistka Geni Sadero (śpiew). 1) R. Statkowski: Uwertura do op. „Marja”. 2) Z. Stojowski: II część symf. 3) A. Casella: Serenia. 4) Włoskie pieśni ludowe. Tr. z Warszawy  
18.50—19.15: Rozmaitości  
19.15—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następny.  
19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.  
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy (Tr. z W-wy)  
20.00—20.15: Feljton p. t. „Czyżby bankrutwo kapitalizmu?” — wygł. p Tadeusz Górczyński. Tr. z Warszawy.  
20.15—21.55: Koncert popularny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Dworakowski (skrzypce), Jan Król (klarnet) i L. Urstein (fortepian). Tr. z Warszawy.  
21.55—22.10: Skrzyńka pocztowa techniczna, wygłosi p. W. Frenkiel. Tr. z Warszawy.  
22.10—22.40: Recital fortep. Leopolda Münzera. Tr. z Warszawy.  
22.40—22.55: Dodatek do prasowego dziennika radiowego kom. meteorolcg. policyjny oraz wiad. sportowe. Tr. z Warszawy.  
23—24: Muzyka lekka i taneczna z W-wy.  
**AUDYCJE ZAGRANICZNE.**  
19.00. **Helsingfors.** Koncert kompozytorski Roberta Kajanus.  
20.15. **Praga.** Koncert Filharmonii Czeskiej.  
20.30. **Genewa (Sottens).** Koncert symfoniczny.  
20.35. **Langenberg.** Koncert symfoniczny.  
21.00. **Rzym.** Koncert kompozytorski Ottorina Respighiego.



**Rosi Dolly**

wychodzi powtórnie zamąż

(bi) Donosiliśmy już o tem, że słynna artystka kabaretowa Rosi Dolly, jedna z „Dolly Sisters” rozwiodła się ze swym mężem, synem miliardera amerykańskiego, Mortimerem Davisem. Dzisiaj dowiadujemy się, że Dolly upatrzyła już sobie drugiego męża.

Wybrańcem pięknej artystki jest tym razem również Amerykanin Erwin Ne-tcher.

Narzeczoną znakomitej gwiazdy przebywa obecnie w Paryżu. Dziennikarstwo paryskie mu oświadczył on, że wprawdzie do ślubu jeszcze daleko, lecz pogłoski te odpowiadają prawdzie.

— Narazie jednak interesuje mnie in-na sprawa. Wybieram się do Afryki na polowanie. Rosi Dolly oświadczyła w wywiadzie:

— O rozwodzie dowiedziałam się do piero z prasoy. Sprawa ta ciągnie się już od kilku lat i wyrok zapadł zaocznie. Formalności potrwa jeszcze trzy miesiące, a w ciągu tego czasu namyśle się co do powtórnego zamążpójścia.

O rozejściu się z pierwszym mężem Dolly oznajmiła:

— Rozstał się jak najlepszy przyjaciele. Nie czynię mu bynajmniej zarzutu z tego powodu, że mnie zdradził. Przebywałem w różnych częściach świata, on był w Ameryce, a ja w Paryżu, nie mogłem więc żądać od niego wierności. Jestem pod tym względem wyrozumiała. Wogóle nie wiem czego chcę. Gdy mam męża, to chcę się rozwieść, a po rozwodzie chcę znowu wyjść z małż.

*Karnecik teatralny*

**TEATR MIEJSKI.**  
Dziś we wtorek, w środę i w czwartek „Mieszkanie Zojki”.  
Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie dramat Rehfscha i Herzoga „Dreyfus”. Reżyseruje Edmund Wierciński.

**TEATR KAMERALNY.**  
Dziś we wtorek, w środę i w czwartek trzy ostatnie powtórzenia przeboju bieżącego sezonu — „Hau Hau” z Michałem Zniczem. Ceny znówzone.  
W piątek premiera wyreżyserowanej przez dyr. K. Borowskiego lekkiej 3-aktowej komedji Roberta Bracco „Ona czy jej siostra” z Grabowską Wasiutyńską, Grolickim, Krotkem i Szubertem

**TEATR POPULARNY.**  
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godzinie 8.15 wieczorem komedja Ridleya i Merivales p. t. „Express Północny 133” w wykonaniu całego zespołu.

# GENIEWOLNICA

## Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

67)

### STRZĘCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamiński i jego żona. Stwierdzono, że Kamiński pracował ostatnio nad domowym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono lokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie pado na współnika Kamińskiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattsowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamińskiego była Jadzia Krzysikówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazkiem Flaszskowskim.

Opiekunem Flaszskowskiego był Kamiński, który w myśl testamentu ojca Kazka dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamińskiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Piersień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowiązda Zaremę, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizię. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowiązda Zaremę, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizię. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Pewnego dnia Flaszkowski porzucił Jadzię, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzię ogarnia rozpacz.

Czyński, prowadząc energiczne śledztwo w celu wykrycia i przytłapania zabójców Kamińskiego, nawiązuje kontakt ze służącą Kazią, przystojną blondynką, która ma narzeczonego, Romka. Narzeczony Kazi wydaje się detektywowi podejrzany osobnikiem chcąc go więc zdemaskować. Czyński stara się przypoehać służącą. Pewnego jesiennego dnia detektyw otrzymał list od właściciela posiadłości ziemskiej pod Łodzią, Sebastiana Wiśniowieckiego, który wzywał go do siebie w niezwykle pilnej sprawie. Detektyw przybywa do jego willi i dowiadyuje się, że Wiśniowiecki wykrył na terenie swej posiadłości jakieś zwłoki. Trup leżał przy płocie, za którym ciągnęło się puste pole, należące do innego właściciela.

Czyński zawiadomił o wypadku nadkomisarza Bieżyńskiego, który przybył natychmiast w towarzystwie dwóch wywiadców. Wszyscy udali się na miejsce znalezienia tajemniczych zwłok.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Czyński podejmuje się w ciągu czterech dni schwytać mordercę i wyświetlić tlo zbrodni, biorąc sobie do pomocy wywiadowcę Bączka.

Detektyw przystępuje natychmiast do szczegółowych oględzin miejsca zbrodni. Po długim szperaniu znajduje w palcie chusteczki z inicjałami „R. P.” i kwit bagażowy na przewóz kuferka z Tomaszowa do Łodzi oraz kilka włosów w zacienionej dno trupa.

W kuferku detektyw znalazł nowe pantofle z etykietą „K. Berkhof, Tomaszów”. Czyński wyjeżdża do Tomaszowa, wywiadowca zaś wraca do willi, by czuwać tam przez całą noc.

W Tomaszowie detektyw dowiadyuje się, że pantofle były własnością niejakiego Roberta Pettersa, który otrzymał spadek z Ameryki i zamierzał kupić sobie posiadłość ziemską.

Po powrocie do Łodzi Czyński dowiadyuje się od wywiadowcy, że w nocy ktoś z willi podkrał się do trupa.

Niech pan posłucha... Ukryłem się w ogrodzie za krzakami i czekałem... Gdy wyszedł na pole ja zaniam... Zbliżył się do trupa przystanął i coś jakby machnął ręką... W tej chwili z płotu wysunęła się jakaś głowa... Widziałem wyraźnie... Mężczyzna przeszedł przez płot i stanął na pagórku...

— Na pagórku?... Widzi pani!... Oko mnie nie myliło!... Odrzuciłem wieżałem, że z tym pagórkiem jest nieczysta historia!... No, i co było dalej?...

— Zapalili latarkę, nachylił się nad trupem, potem szwargotali między sobą i każdy poszedł w swoją stronę...

— Więc tamten powtórnie przelał przez płot?...

— A jakże?...

— A co się stało z drugim?...

— Wrócił do willi!...

Detektyw zaczął spacerować po pokoju. Co chwilę zatrzymywał się przed wywiadowcą, jakgdyby chciał jeszcze o coś zapytać, czy też coś powiedzieć, lecz odwracał się natychmiast i w dalszym ciągu odbywał przechadzkę po pokoju. Wreszcie wyciągnął z teczki flaszeczkę z jakimś płynem.

— Chodź pan ze mną!... — rzekł Czyński.

Wywiadowca udał się za nim. Przeszli przez ogród i zbliżyli się do parkanu. Trup leżał jeszcze na tem samym

miejsu. Detektyw wskazał na pagórek i rzekł:

— Wejdźcie pan tędy na płot.

Wywiadowca natychmiast spełnił rozkaz. Gdy był już na górze, Czyński podał mu flaszeczkę i rzekł:

— Rozleje pan na brzegu płotu troszkę tego płynu i postara się pan potem tak zejść aby miejsca tego nie dotykać...

Gdy wywiadowca wykonał to polecenie, Czyński schował flaszeczkę z tajemniczym płynem do kieszeni.

— No, teraz możemy już śmiało opuścić willę... Zakończyliśmy już drugi dzień naszej pracy... Pozostały nam jeszcze dwa dni...

— Nie zostaniemy tu na noc?... — zdziwił się wywiadowca.

— To zbyt ciężkie... — odparł detektyw.

## Rozdział pięćdziesiąty piąty.

### Trzeci dzień.

— Środa i czwartek już minęły... Dzisiaj — piątek... — mówił Czyński do wywiadowcy, gdy następnego dnia jechali razem do willi Wiśniowieckiego.

— Aby dotrzymać przyrzeczenie, muszę w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia nie tylko dowiedzieć się kto zamordował Pettersa, lecz również dostać go w ręce — Czy uda się nam to w ciągu dwóch dni? — zapytał nieśmiało wywiadowca.

— Musi się udać! — odparł pewny siebie detektyw. — Choćbym miał trupem paść, muszę wywiązać się w terminie z przyjętego na siebie obowiązku!... Czyński nigdy jeszcze nie zawiódł nikogo, niech pan to sobie zapamięta!... Do niedzieli do godziny dwunastej w południe muszę mieć zbrodniarza żywego lub umarłego!... To się zrobi, napewno się zrobi!...

Wywiadowca uśmiechnął się sceptycznie.

— Pan nie wierzy?... Przekona się pan... Pomyśl pan tylko cośmy zrobili w ciągu tych dwóch dni... Gdybyśmy objęli śledztwo w tej tajemniczej sprawie niewiadomo było nawet kim jest zamordowany i w jakim celu popełniono te zbrodnie. Żadnych dokumentów, żadnych śladów... Teraz wie już pan jak się zamordowany nazywał, gdzie mieszkał, poco przyjechał do Łodzi, jakie było tło zbrodni!... Wszystko to osiągnął pan w ciągu niespełna dwóch dni!... Czy mało?...

Przyznaję, że najgłośniejszą sprawą, miałem wykrzycić i schwytać zbrodniarza, nie została jeszcze załatwiona, ale i to nastąpi, bądź pan spokojny!...

Detektyw przerwał, albowiem w tej chwili auto zatrzymało się przed willą.

Nie przywitani się nawet z Wiśniowieckim, lecz wprost udali się na miejsce gdzie leżał trup. Czyński wyjął ze swej teczki jakieś pudełeczko.

— Podać mi pan troszkę abym mógł wejść na płot... — rzekł do wywiadowcy.

Wstąpił na pagórek i przy pomocy Bączka wdrapał się na szczyt.

— Za chwilę dowiemy się, kto zamordował Pettersa... — rzekł detektyw, otwierając pudełeczko, wypełnione całkowicie szarym proszkiem.

Wywiadowca przyglądał mu się z wielkim zainteresowaniem. Ale też ma sposoby? — myślał. — Niejeden wywiadowca mógłby się u niego uczyć sztuki tropienia bandytów!...

Tymczasem Czyński nasypał na szczyt płotu trochę szarego proszku, zdmuchnął pył i przyłożył żelatynowe tabliczki przycisnął je z całych sił. Po

chwili na tabliczkach uwidoczniły się wyraźnie odciski palców.

— Mamy tego lotra! — zawołał uradowany detektyw. — Dał się złapać!...

Wywiadowca jeszcze nie rozumiał o co chodzi. Czyński zeskoczył z płotu, schował żelatynowe tabliczki do pudełeczka i rzekł:

— A teraz szybko do Urzędu Śledczego!...

Gdy po chwili znowu siedzieli w aucie, mknącym w stronę Urzędu Śledczego wywiadowca zapytał:

— Ze chce mi pan może wtajemniczyć w pańskie plany?...

— Nie rozumie pan? — zdziwił się wywiadowca. — Czy nie widział pan, co wczoraj uczyniłem?...

— Gdzie dowiedziałem się od pana, że w nocy ktoś przelał przez płot, by porozumieć się z kimkolwiek z willi Wiśniowieckiego, stało się dla mnie rzeczą zrozumiałą, że zbrodniarż jest w kontakcie z kimś ze służby Wiśniowieckiego. Samego właściciela willi nie podejrzewam o konspiracyjność z bandytą... Jest on już na to za stary, a pozatem nie wygląda na złego człowieka. Przypuszczam, że to raczej ktoś ze służby i w dodatku nie kobieta. Wchodzi więc w rachubę tylko Wojciech albo stajenny Marcin. Który z nich maczał palce w tej zbrodni — to się okaże w ciągu dzisiejszego dnia, a najpóźniej jutro. Nie wątpię pan chyba ani przez chwilę, że tajemniczym osobnikiem, który w nocy przelał przez płot, był właśnie morderca, albo wtem ludzie uczciwi mający czyste sumienie, nie przelażą przez płoty, lecz wchodzi przez bramę. Skoro więc raz przeszedł przez płot, czemu nie miałby przejść poraz drugi?...

Opierając się na tem założeniu, postanowiłem go zdemaskować w ten sposób, że — jak pan to sobie przypomnia, rozlałem wczoraj nieco płynu, by palce łatwiej się odcisnęły... Przypuszczałem, że jeśli nie tej nocy, to może później zbrodniarż jeszcze raz wróci na miejsce przestępstwa, tembardziej, że ma tu swego kompana... Ale okazuje się, że był on tej nocy... Świadczą o tem wyraźne ślady palców na płocie. Mój uniwersalny proszek oraz żelatynowe tabliczki pomogły mi w wykryciu tych śladów. Teraz przeprowadzimy tylko badania daktyloskopijne w Urzędzie i sprawdzimy czy zbrodniarż był notowany w kartotece przestępców. Jestem przekonany, że nie był to początkujący na terenie łódzkim zabójca i dlatego napewno dowiemy się o nim bliższych szczegółów!...

Wywiadowca słuchał opowiadania de

tektywa z zapartym oddechem, podziwiał jego bystry umysł oraz niezwykle zdolności wywiadowcze. Gdy detektyw skończył, Bączek pokiwał głową i odparł:

— Założenie jest słuszne i powinno doprowadzić do pożądanego rezultatu... Dojeżdżamy już do Urzędu Śledczego... Zaraz przekonamy się, czy będzie chleb z tej maki.

Badania daktyloskopijne trwały kilka godzin. Wreszcie na białym, lśniącym papierze ukazały się ciemne spirale żyłek, poplątanych w misterna sieć.

Detektyw wziął do ręki papier i uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Widzi pan? — zwrócił się do wywiadowcy, — Mamy nietylko odciski palców, ale również nazwisko ich właściciela!...

— Nazwisko?!

— Nie widzi pan?... Spójrz pan na te odbitki!... Co pan widzi?...

— Widzę cztery palce!...

— O to chodzi!... Dotychczas wszystkie odciski rąk wykazywały pięć palców!...

Wywiadowca jeszcze raz spojrział na odbitki.

— Zaczynam już rozumieć!... Zbrodniarż miał u jednej ręki tylko cztery palce!

— Oczywiście!... Brak mu palca wskazującego!...

— W takim razie jest to „Paluch“! — zawołał uradowany Bączek.

— Teraz ja pana nie rozumiem!... Cóż to za „Paluch“?...

— Znany bandyta na naszym gruncie!... Nie jedną ofiarę ma już na swym sumieniu!...

Dotychczas udawało mu się zawsze zmylić ślady i ukryć dowody winy!...

— Czy pan jest pewny, że to on?...

— Zaraz sprawdzimy w kartotece!...

On już siedział cztery lata za współudział w napadzie bandyckim!... Mamy jego fotografię i odciski palców!... Zaraz się sprawdzi!

Wywiadowca wyszedł i po chwili wrócił z grubą księgą. Otworzył ją na którejs — tam stronie i pokazał detektywowi zdjęcie.

— Widzi pan, to on!...

Czyński spojrział na podobiznę przy stojącego młodzieńca i krzyknął zdumionym głosem:

— To przecie on!...

Był to bowiem Romek, narzeczony Kazi!

— Czy pan go zna? — zapytał wywiadowca.

— Czy go znam?... — powtórzył Czyński — Poznałem go w Katowicach!... Już wtedy zwróciłem na niego uwagę!... Ale skąd on się wziął w Łodzi?...

Jest to międzymiastowy oszust i uwodziciel!... Niejedną już służącą wpadła w jego sidła!... Potrafił wyłudzać od robotnic i służących ostatnie zaoszczędzone grosze, a potem porzucał je i groził jeszcze, że złoży fałszywe zeznawanie w obyczajówce. O, to jest groźny ptaszek!...

— Ale nie dla mnie! — odparł Czyński — Sprawdź pan jeszcze dla pewności, czy odciski palców są zgodne!...

Bączek przeprowadził dokładną analizę i wydał bezapelacyjny wyrok:

— To on!... Napewno on!... Odciski palców zgadzają się w zupełności!...

— W takim razie wiemy już kto jest zbrodniarzem!... Ostatnie zadanie — jak go złapać?... Czy nie wie, gdzie on przebywał w Łodzi?...

— U „Szkapy“... Jeżeli jest w Łodzi, to tylko tam go capniemy!...

(Dalszy ciąg jutro).

Człwękowy Teatr Świełny CASINO Dziś i dni następnych.

„JENNY LIND“ „GRACE MOORE“ Na podstawie niezwykłego żywota znakomitej śpiewaczki z połowy wieku XIX

I-szy dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi SPLENDID ul. Narutowicza 20

MIŁOŚĆ ŻORZETY potężny dramat francuskiej produkcji 1932 roku.

DŹWIKOWE GRAND KINO Ostatnie dni

Nowe wielkie arcydzieło Cecil B. de Mille'a „MADAME SZATAN“

KINO - TEATR „RAKIETA“ Sienkiewicza 40. Dziś premiera!

„NOCE KAUKASKIE“ Dramat z życia emigracji gruzińskiej i rosyjskiej p. l.

Dźwiękowy Kino-Teatr „CORSO“ Zielona 2-4 Dziś i dni następnych!

„JEDYNACZKA KRÓLA NAFTY“ Komedjo-dramat w 10 aktach

Dźwiękowe kino MIMOZA Kilińskiego 178.

Dr. med. Rózaner Dzielna №9, tel 128-98

Matki, strzeżcie swoje dzieci! Pluskwa rozsada Kiem wszelkich chorób.

Dr. med. Kanunowski Piotrkowska 70

Doktor Klinger SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH.

J. Herszfinkiel CHOROBY DZIECI

„OLLA“ GUM. I? Wasze z łowie, Szeście i powozzenie ży-ciove.

DOKTOR H. Wołkowyski Cegielniana № 4,

Doktor S. Lewkowicz Chor. skórne, weneryczne i piciowe.

Dr. med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych.

Rozmaite BUDA z węglami do sprzedania w

Mydło 3 TROJKA 1. dobre 2. oszczędne 3. pachnące

H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Doktor Praport ginekolog-urolog choroby kobiece

Dr. med. Niewiażski Andrzeja 5, tel. 159-40.

H. KRAUSKOPF Akuszerka i choroby kobiece

Dr. med. REICHER J. NADEL Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. med. akuszerka i choroby kobiece Pomorska 7

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

Dr. med. Haltrecht Chor. skórne weneryczne

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów

POKÓJ umeblowany z niekrepującem



## Zawody pływackie w Zgierzu wypadły pod każdym względem dodatnio

Zgierz, 30 listopada. Ubiegłej niedzieli odbyły się w basenie miejskim zawody pływackie z udziałem szkół łódzkich i miejscowych.

Zawody powyższe wzbudziły w sferach sportowych naszego miasta zrozumiałe zainteresowanie, dowodem czego była licznie zebrana publiczność.

Impreza sama należała do bardzo ciekawej i emocjonującej. Godnym podkreślenia jest fakt, iż mimo dobrowolnego zrzeczenia się nagród przez zawodników na rzecz funduszu dla najbardziej potrzebujących, walki we wszystkich konkurencjach prowadzone były niezmiernie zaciekle i dały licznie zebranym widzom wiele emocji.

Podkreślić także należy wyrobienie sportowe publiczności, która całkiem bezstronnie nagradzała hucznie oklaskami każdy udany wyczyn.

Organizacja sprężysta, spoczywała w fachowych rękach p. prof. Banachowskiego.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Młodzież szkolna do 13 lat.

20 mtr. stylem dowolnym 1) Chaman Gimn. Niem. (Łódź) 15,2 sek. 2) Kerner, Gimn. Niem. (Łódź).

20 mtr. stylem klasycznym: 1) Jacob, Gimn. Niem. (Łódź), 17,8 sek. 2) — Szulc, Gimn. Niem.

młodzież do 16 lat.

30 mtr. stylem dowolnym: 1) Braun, Gimn. Niem. (Łódź) 19,2 sek. 2) Libich, Szkoła Handlowa (Zgierz).

30 metr. stylem klasycznym: 1) Keilich, Gimn. Niem. (Łódź) 24,2 sek. 2) Imienicki, Gimn. Skorupki.

30 mtr. nawznak: 1) Libich, 26 sek. 2) Braun.

od 16 lat wzwyż

50 mtr. styl dowolny: 1) Ludwikiewicz, Gimn. Zimowskiego 33,2, 2) Lessig Gimn. Niem.

50 mtr. styl klasyczny: 1) Hofman, Gimn. Niem. (Łódź) 41,8 sek. 2) Brünig Gimn. Niem.

50 mtr. nawznak: 1) Lessig 44,2 sek. 2) Lutosiński, Gimn. Skorupki.

Sztafeta 4x50 mtr.: Szkoła Handlowa Zgierz 2:33,5 w składzie Nessler, Najel, Libich i Szymański.

Panowie, 200 mtr. styl dowolny: 1) Ginter Ł. K. S. 2:52,5 2) Stolarek 3,39.

100 mtr. styl dowolny: 1) Schwarzschild Z. K. S. 1:21 min. 2) Michalak Obóz W. Polski 1:24,6.

100 mtr. styl klasyczny: 1) Majchrzak Ł. K. S. 1:34,8, 2) Rygiel Z. K. S. 1:35,9.

100 mtr. nawznak: 1) Ginter 1.30, 2) Rygiel.

Panie, 50 mtr. styl dowolny: 1) Posseltówna 44,2, 2) Banknicz.

50 mtr. styl klasyczny: 1) Posseltówna 50,3, 2) Banknicz.

uczennice do 15 lat.

20 mtr. styl dowolny: 1) Szydłowska Bela, 19 sek. 2) Nicówna, Gimn. Zg.

20 mtr. styl klasyczny: 1) Gromkówna, Szkoła Handl. Zg. 25,5, 2) Szydłowska, Gimn. Zg.

30 mtr. styl dowolny: 1) Cezakówna, Gimn. Zg. 25,2.

Skokl. Uczniowie.

1) Nalej 101 pkt. 2) Brendler, Gimn. Zimowskiego 90 pkt.

Panowie.

1) Szpito, Makabi, Łódź 215 pkt. 2) Klajnman, Makabi, Zg. 150 pkt.

## Przed spotkaniem Łódź — Berlin

### W niedzielę walczą w Łodzi reprezentacje obu miast

W niedzielę o godzinie 11,30 odbędzie się w sali Filharmonii międzynarodowe spotkanie bokserskie Łódź — Berlin.

Spotkanie to wywołało zrozumiałe zainteresowanie w naszym grodzie, ze względu na wysoki poziom pięściarstwa w obu miastach — Berlin zgłosił początkowo swą drużynę w składzie Weinhold, Pierenz, Ahrens, Stegemann, Berensmeier, Bruch, Holz i Schwartz, co prasa berlińska zareagowała ostre artykulami, co zmusiło Związek Berliński do odwołania startu w Łodzi i Warszawie, obawiając się porażek w Ło-

dzi i Warszawie godzące w prestiż pięściarstwa niemieckiego.

Ponieważ Łódzki Związek Bokserski telegraficznie wskazał Berlinowi zgubne skutki odmowy w ostatniej chwili i zaproponował zasilenie reprezentacji Berlina zawodnikami z innych Okręgów, przeto liczyć się należy, że reprezentacja Berlina równorzędna będzie reprezentacji Niemiec.

Skład Łodzi został na powyższe zawody następująco ustalony: Pietrzyński, Kustosz, Cyran, Klimczak, Garnczarek, Chmielewski, Wurm i Stibba.

## Krakowska piłka nożna góra!

### Dwa zaszczytne tytuły w rękach klubów krakowskich

Ostatni akt rozgrywek ligowych mamy już poza sobą.

Trzeba stwierdzić, że tegoroczne rozgrywki ligowe przynęły bezustannie opinie w napięciu i dopiero na trzy tygodnie przed finałem kwestja tytułu mistrza Polski została całkowicie wyjaśniona.

Zaszczytny tytuł mistrza Polski przypadł w udziale krakowskiej Garbarni zespołowi najbardziej wyrównanemu ze wszystkich 12-tu klubów stanowiących rodzinę ligową.

Odkładając omówienie statystyczne tegorocznych spotkań na najbliższą przyszłość, musimy stwierdzić, że Garbarnia wykazała w ciągu ubiegłego sezonu, że jest drużyną, która ma bodaj największe prawo do dzwigania na swych barkach odpowiedzialnego tytułu mistrza Polski.

Garbarnia udowodniła również szeregiem międzynarodowych spotkań towa-

rzyskich, z których wychodziła wyjątkowo szczęśliwie, że zasługuje również na nagrodę przechodnią min. Zalewskiego. Słowem z wyniku tegorocznych zmagają ligowych możemy być w zupełności zadowoleni, wyloniliśmy bowiem mistrza który na ten tytuł zasługuje pod każdym względem.

Wogóle należy stwierdzić że tegoroczny ostateczny układ tabeli ligowej wypadł wyjątkowo trafnie. Drugie miejsce w tabeli, a co za tem idzie i tytuł wicemistrza dostał się w godne ręce Wisły krakowskiej, która w decydującej rozgrywce udowodniła, że jest nadal jednym z naszych najlepszych zespołów futbolowych i częściowe niepowodzenia w grach o punkty były raczej przypadkiem.

Fakt, że rok rocznie niemal po zakończeniu rozgrywek ligowych widzimy na pierwszych dwóch miejscach w tabeli kluby krakowskie świadczy o dalszej hegemonii krakowskiego futbolu.

Krakowski futbol jeszcze raz udowodnił, że góruje znacznie nad pozostałymi okręgami i że nie ma zamiaru wypuszczać pierwszeństwa w polskiej piłce nożnej ze swych rąk.

Trzy ligowe drużyny krakowskie dzielą się rolami w zależności od chwilowej formy zespołów. Nie specjalnie popisała się w sezonie bieżącym trzecia ligowa drużyna grodu podwawelskiego Cracovia, na usprawiedliwienie zesłonożnego mistrza ligi trzeba jednak zaznaczyć, że żaden z klubów ligowych nie utracił chyba tytułu zawodników, co czerwono-biali, którzy w minionym sezonie zbyt gwałtownie sięgnęli do rezerwy, osła blając przeto znacznie swą formę. Należy jednak przypuszczać, że Cracovia nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa i w następnych grach po mistrzowsku odegra należną jej rolę.

### Sezon piłkarski jeszcze nie zakończony

Sezon piłkarski w Łodzi nie został jeszcze definitywnie zakończony. Do tej pory okręg łódzki nie posiada jeszcze mistrza piłkarskiego klasy C. Pozostało jeszcze do rozegrania kilka spotkań o ten tytuł między Ogniskiem (Kalisz), Kruscheenderem (Pabianice) oraz rezerwową drużyną WIMY.

### Drugie zwycięstwo

hokeistów Legii warszawskiej

W drugim dniu pobytu w Berlinie drużyna hokejowa Legii warszawskiej popisała się również b. dobrze, zwyciężając B.S.C. w stosunku 1:0. Polacy byli przemęczeni poprzednią rozgrywką i grali nieco gorzej, aniżeli w sobotę.

### Kurs atletyczny

w Katowicach zakończony

Jak się dowiadujemy powrócili do Łodzi po ukończeniu kursu atletycznego w Katowicach dwaj członkowie Bar-Kochby pp. Neuman i Rosenthal. Kurs atletyczny w Katowicach trwał trzy tygodnie.

### Sezon hokejowy w Unii

Sekcja hokejowa SS Union przystępuje ze zwykłą sobie starannością do nadchodzącego sezonu hokejowego.

Pierwszorządne boisko hokejowe umożliwiające oprócz treningu jazdę na krystalicznej tafli lodowej tysiącnym zwolennikom tego pięknego zimowego sportu, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia formy zawodników jak i do popularyzacji tego najpiękniejszego sportu zimowego, który jako najlepsza zaprawa zimowa dla piłkarzy powinien być uprawiany przez wszystkie kluby.

Tor saneczkowy, pociągnie niewątpliwie masę zwolenników do Helenowa i wobec tego liczyć się należy z nadzwyczajną frekwencją.

Oprócz spotkań o mistrzostwo Łodzi program sekcji hokejowej przewiduje spotkania towarzyskie z Cracovią, AZS (Poznań) i Legią (Warszawa).

### Z życia klubów

i związków sportowych

Sekretariat strzeleckiego klubu sportowego komunikuje, że w czasie od dnia 1 do 23 grudnia b. r. odbywać się będzie ponowna rejestracja wszystkich członków klubu.

W związku z powyższem uprasza się PP. Członków o łaskawe zgłaszanie się do sekretariatu wraz z fotografiami.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 18—20.

Zarząd ZSGS „Hakoah“ w Łodzi komunikuje, że począwszy od dnia 5 grudnia b. r. w każdą sobotę odbędzie się we własnym wytwornym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83 five - o'clock dla członków stowarzyszenia i wprowadzonych gości.

Początek każdorazowo o godz. 5-cj po południu.

Wstęp bezpłatny.

### Piątkowe spotkania

bokserskie w Helenowie

Po niezwykle udanej niedzielnej imprezie bokserskiej organizuje SS Union w piątek o godzinie 19.30 międzyklubowe zawody bokserskie, które ze względu na zestawienie par nie ustępują niedzielnym i ściągają napewno moc zwolenników sportu pięściarskiego.

Program walk przedstawia się następująco: waga musza: Libermann (BK) — Bítzer II (U), Michalak (Zjedn.) — Grabor (IKP), waga kogucia: Spodenkiewicz (IKP) — Bítzer II (U), Leszczyński (IKP) — Brzęczek (Zjedn.), waga piórko wa: Białystok (BK) — Frank (U), Miller (Sokół) — Hohne (U), waga lekka: Wdowiński (BK) — Mann (U), Marczewski (Zjedn.) — Schon (U), Pisarski (Sokół), — Kilański (KE), waga półśrednia: Błpiec (Geyer) — Pawlak (U), Majer J. (Geyer) — Stahl II (IKP) — i w wadze półciężkiej Rosław (Zjednoczone) — Kłodas (IKP).

### Bokserzy węgierscy w Łodzi

W pierwszych dniach lutego bawić będzie w Polsce reprezentacja bokserska Budapesztu, która rozegra spotkanie z reprezentacją Warszawy. W drodze powrotnej bokserzy węgierscy walczyć będą w Łodzi i w Katowicach.

Kto rano wstaje, temu **BOMBA** daje!

**NOCE PARYSKIE**

to film, w którym współzawodniczą reżyserja

**ALEKSANDRA KORDY**

z grą

**Henry Garat'a**

**Meg Lemonier**

i treścią zaczerpniętą z życia cyganerii paryskiej, Jej miłostkami, konfliktem u zut, piękne paryża, miśm artełnego Montmartru

SS!! CICHOO! DEANWA. DADZU

**Oblawa w Paryżu.**

Marynarz Butling Georget, będąc na urlopie, poznal w Paryżu artystkę Mariette. Spotkanie miało miejsce w niezwykłych okolicznościach: podczas nocej oblawy. Aby uchronić Mariette od aresztowania na ulicy Georget zaoferował jej wsparłatomyślnie na ten krótki moment... godność małżonki.

Od czasu pamiętnej oblawy czoje dalszy ciąg wkrótcie na ekranie kina „LUNY“.

## Ostatnia minuta.

### Dwa zuchwałe rabunki

w ciągu jednej nocy

Wiedeń, 1 grudnia.  
(Telegram własny)

(t) Wczoraj dokonano zuchwałego włamania do jednego z przedsiębiorstw handlowych. Włamywacze rozpruli dwie kasy ogniotrwałe i zrabowali około 100.000 szylingów.

Następnie tej samej nocy zdołali oni włamać się do sklepu jubilerskiego, gdzie łupem ich padła biżuteria wartości 50.000 funtów.

Te dwa zuchwałe występy kasiarzy w ciągu jednej nocy postawiły na nogi całą policję, która zajęła się odszukiwaniem kasiarzy. Do tej pory policja nie zdołała jednak wpaść na ich trop.

### Zamordował żonę

i zwłoki powiesił na haku

Berlin, 1 grudnia.

(t) W Halle bezrobotny Richter zamordował swoją żonę. Narzucił on jej pętlę na szyję i udusił, a następnie po wiesił zwłoki na haku.

Richter chcąc upozorować samobójstwo swej żony, zmusił pod groźbą śmierci swą 16-letnią córkę do napisania listu, iż matka dobrowolnie rozstała się z życiem.

Bestjałski mord został jednak wykryty, a Richter powędrował do więzienia.

### Marsz głodowy

organizują komuniści amerykańscy

New York, 1 grudnia.  
(Telegram własny)

(t) Komuniści rozwinęli ostatnio uślną agitację wśród bezrobotnych. Na skutek tej agitacji w kilku miejscowościach utworzyły się komitety, które starają się opanować całkowicie ruch robotniczy.

Na zjeździe tych komitetów zapadła uchwała urządzenia marszu głodowego do Waszyngtonu. Pochód ten ma być olbrzymi i weźmie w nim udział około pół miliona bezrobotnych.

Transporty bezrobotnych na samochodach napływają już do Waszyngtonu od kilku dni. Policja amerykańska wydała energiczne zarządzenia celem niedopuszczenia do czynnych wystąpień komunistycznych.

### Znowu niepokój w Afganistanie



Sara Chan, wódz jednego ze szczepów afgańskich, wypowiedział posłuszeństwo królowi. Istnieje obawa, że doprowadzi to do nowych walk wewnętrznych w Afganistanie.

### Lord-major gotuje pudding świąteczny



W miejscowości Hammersmith pod Londynem panuje zwyczaj, aby na kilka tygodni przed świętami Bożego Narodzenia przygotować olbrzymi pudding, który zostaje przeznaczony dla dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych. W uroczystościach przygotowywania tego puddingu bierze udział lord-major Londynu, w tradycyjnym stroju.

### Żelazny bruk na ulicach Londynu



Przed kilku miesiącami dokonano w Londynie prób z układaniem chodnika żelaznego na ulicach. Ponieważ próby dały dobre rezultaty, obecnie szereg ulic w stolicy Anglii otrzyma żelazną nawierzchnię.

### Wycieczki do gondoli ze stratosfery



Na lodowcu Gurgler, który obecnie przeważa lodowcem Piccarda, leży gondola aluminiowa, którą profesor Piccard udał się w swoją sławną podróż do stratosfery. Obecnie odwiedzają gondolę codziennie liczni turyści, podpisując się często na jej ścianach.

### Ofensywa japońska w Mandżurii



Generał Honjo, dowódca armii japońskiej w Mandżurii, postanowił prowadzić dalszą ofensywę, wbrew stanowisku rządu japońskiego. Na jego rozkaz rozpoczęło się ostatnio bombardowanie Tien - Tsinu.

### Nowy prezydent Lwowa



Nowy prezydent miasta Lwowa Wacław Drojanowski wybrany został na to stanowisko na posiedzeniu rady miejskiej we Lwowie w dniu 27 b. m. Do ostatnich dni pozostawał on na stanowisku wice-wojewody lwowskiego.

### Duńska księżniczka - pielęgniarzka



Księżniczka Karolina Duńska, siostrzenica króla Krystjana V, podjęła się pracy pielęgniarzki w jednym ze szpitali dziecięcych w Kopenhadze.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SACZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego, dom mż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RĄDOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Łżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45; TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy. najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148**

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.